

LEKCJA 160

Jestem w domu. Lęk jest tu obcy.

Lęk jest obcy ścieżkom miłości. Utożsam się z lękiem, a staniesz się obcy samemu sobie. I w ten sposób będziesz sobie nieznany. Twoje *Ja* pozostanie obce tej części ciebie, która myśli, że jest rzeczywista, lecz różna od ciebie. Któż mógłby zachować zdrowie umysłu w takich okolicznościach? Któż, jak nie szaleniec, mógłby wierzyć, że jest czymś, czym nie jest, i osądzać przeciwko sobie?

Jest wśród nas obcy, który wywodzi się z idei tak obcej prawdzie, że przemawia innym językiem, spogląda na świat, którego prawda nie zna, i rozumie to, co prawda uznaje za bezsensowne. Co jeszcze dziwniejsze, nie rozpoznaje, do kogo przybywa, a mimo to utrzymuje, że jest to jego dom, podczas gdy ten, kto jest u siebie w domu, stał się teraz obcy. A przecież jakże łatwo byłoby powiedzieć: „Oto mój dom. Tu jest moje miejsce i nie opuszczę go dlatego, iż jakiś szaleniec twierdzi, że powinienem”.

Z jakiego powodu miałbyś tego nie powiedzieć? Jakież inny mógłby to być powód poza tym, że sam zaprosiłeś obcego, aby zajął twoje miejsce i sprawił, że stajesz się obcy samemu sobie? Nikt nie pozwoliłby się tak bez potrzeby wywłaszczyć, gdyby nie sądził, że istnieje inny dom, bardziej odpowiadający jego upodobaniom.

Kim jest ten obcy? Czy to lęk, czy też ty nie pasujesz do domu, który Bóg dał swemu Synowi? Czy lęk należy do Niego i czy został stworzony na Jego podobieństwo? Czy to lęk jest tym, co miłość dopełnia i przez co ona sama jest dopełniana? Nie ma takiego domu, który dawałby schronienie miłości i lękowi. One nie mogą współistnieć. Jeżeli ty jesteś rzeczywisty, to lęk musi być złudzeniem. A jeśli lęk jest rzeczywisty, to ty w ogóle nie istniejesz.

Jakże więc łatwo rozwiązuje się ten problem! Kto się lęka, ten zaprzeczył sobie i rzekł: „Jestem tutaj obcy. Dlatego opuszczam mój dom, pozostawiając go temu, kto jest bardziej podobny do mnie niż ja sam, i oddaję mu wszystko, co, jak sądziłem, należało do mnie”. Teraz z konieczności znalazł się na wygnaniu, nie wiedząc, kim jest, niepewny niczego poza tym, że nie jest sobą i że odmówiono mu jego domu.

Czego teraz szuka? Co może znaleźć? Obcy sobie, nie może odnaleźć domu, gdziekolwiek by nie szukał, gdyż uniemożliwił sobie powrót. Zgubił drogę i jedynie cud może go odnaleźć i pokazać mu, że teraz nie jest już obcym. Cud nadejdzie. Jego *Ja* pozostaje

bowiem w jego domu. Nie zapraszało doń żadnego obcego i nie przyjęło żadnej obcej myśli, by była Nim. I przywoła do Siebie to, co do Niego należy, rozpoznając, że to jest Jego.

Kim jest ten obcy? Czyż nie jest to ten, którego twoje *Ja* nie wzywa? Teraz nie jesteś w stanie rozpoznać tego obcego w sobie, gdyż oddałeś mu swe prawowite miejsce. Jednakże twoje *Ja* jest pewne tego, co do Niego należy, jak Bóg jest pewien Swego Syna. On nie może mylić się co do stworzenia. Jest On pewien tego, co Doń należy. Żaden obcy nie może stanąć między Jego wiedzą a rzeczywistością Jego Syna. On nie zna żadnych obcych. Jest pewien Swego Syna.

Pewność Boga wystarcza. Miejsce Tego, którego On zna jako Swego Syna, jest tam, gdzie umieścił On Swego Syna na wieki. Dał ci odpowiedź, ponieważ pytasz: „Kim jest ten obcy?”. Słuchaj Jego Głosu, zapewniającego cię ze spokojem i pewnością, że nie jesteś obcy dla swego Ojca, ani też twój Stwórca nie stał się obcy dla ciebie. Kogo Bóg złączył, pozostaje na zawsze jednym, w domu w Nim, nie będąc obcym dla Niego.

Dzisiaj składamy dzięki, że Chrystus przybył, by szukać w tym świecie tego, co do Niego należy. Nie widzi On obcych, lecz spogląda na Swoich i radośnie jednoczy się z nimi. Widzą Go jako obcego, bo nie rozpoznają samych siebie. Gdy Go jednak przyjmują, przypominają sobie. A On znów poprowadzi ich łagodnie do domu, gdzie jest ich miejsce.

Chrystus nie zapomina o nikim. Nie omieszka przypomnieć ci o każdym, aby twój dom mógł być całkowity i doskonały, jakim go ustanowiono. On nie zapomniał o tobie. Ale ty nie przypomnisz Go sobie, dopóki nie spojrzysz na wszystko, tak jak On patrzy. Kto zaprzecza swemu bratu, zaprzecza też Jemu, odmawiając tym samym przyjęcia daru widzenia, dzięki któremu rozpoznaje wyraźnie swoje *Ja*, przypomina sobie swój dom, a zbawienie nadchodzi.